

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: Rozpoczynamy kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych. Przy mikrofonie jestem ja, czyli Aleksandra Galant. Jak wiecie, w tych naszych Audycjach Kulturalnych ja bardzo lubię podróżować, to znaczy przenosić się w różne krainy, w różne czasy, w różne światy. Dzisiaj od świata, o którym będziemy rozmawiać, dzieli nas no równo dwieście lat, bo przeniesiemy się do świata „Ballad i romansów”, „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza z 1822 roku, ale oczywiście nie do końca. To nie może być zbyt oczywiste, bo będziemy rozmawiać o sztuce jak najbardziej współczesnej. To dzieło sztuki, ta seria, o której będziemy rozmawiać, nosi tytuł „Świtez”. Cykl tych obrazków, które przyjęły bardzo nietypową, niespotykaną formę, zaprojektowała i narysowała Anna Pałosz, a więcej na ten temat opowie koordynatorka całego projektu, pani Iwona Haberny, która zgodziła się przyjąć zaproszenie i jest razem ze mną w naszym studio.

IWONA HABERNY: Bardzo dziękuję za zaproszenie. To była niezwykła przygoda. Uważamy, że młodzi ludzie powinni czytać. Fajnie, żeby czytali klasykę, a wiemy, że z tym jest różnie, więc pomyśleliśmy sobie, ponieważ mamy już pewne doświadczenia popularyzatorskie, mam taki zespół, z którym to już się tym paramy przynajmniej od dziesięciu lat. To są ludzie związani z Uniwersytetem Jagiellońskim, z Wydziałem Polonistyki. Cały czas kombinujemy, co zrobić, żeby młodzi ludzie czytali i to czytali z przyjemnością, a nie na zasadzie obowiązku. No więc kiedy dowiedzieliśmy się, że „Ballady i romanse”, że dwieście lat, że rok romantyzmu, że jest program „Ballady i romanse” ogłoszony przez ministra kultury, to myśleliśmy – to coś dla nas, coś trzeba zrobić. No i wymyśliliśmy, że zrobimy grę. U nas te gry wyglądają w ten sposób, że zawsze jest gra zaprojektowana przez profesjonalnego designera, w tym wypadku pana Wojciecha Rządka i skonsultowana z drugim groznawcą, profesorem Tomaszem Majkowskim z Uniwersytetu Jagiellońskiego, no więc jest to normalna, pocziwa, solidna gra karciana, ale...

ALEKSANDRA GALANT: I to nie byle jaka gra karciana, to też trzeba zaznaczyć, że to nie jest Makao ani Piotruś, tylko to jest poker.

IWONA HABERNY: Tak, karty mają wymiar pokerowy, pięknie mieszczą się na dłoni, są naprawdę bardzo ładne. To jest z jednej strony gra i ta karta z jednej strony ma ilustracje, o których za chwilę właśnie będziemy mówić, bo one są bohaterami naszego dzisiejszego spotkania, ale z drugiej strony karta ma kody QR, które przenoszą nas do platformy internetowej www.mickiewicz.promocjaksiazki.pl. Można tam również wejść nie przez kod QR z karty, tylko po prostu ci, którzy nas w tej chwili słyszą, mogą sobie tak zwyczajnie wejść na piechotę. Jeszcze raz powtórzę: www.mickiewicz.promocjaksiazki.pl bez polskich znaków. No i tam są informacje na temat „Ballad i romansów” napisane. Wszystko jest skoordynowane od strony polonistycznej przez pana profesora Pawła Bukowca – specjalisty kultury, literatury pogranicza z Uniwersytetu Jagiellońskiego. To jest specjalista od wieku dziewiętnastego, ale właśnie upodobał sobie pogranicze litewsko-białorusko-polskie, no więc ten dokładnie teren, po którym nas wodzi Mickiewicz, te wszystkie jeziora, Świtezie, te wszystkie miejscowości. Tak to się zaczęło, ale potem się zaczęły dziać różne, jak to przy Mickiewiczu i przy czarach, i dziwach, rzeczy niezwykle, no i dlatego pewnie tu siedzimy.

ALEKSANDRA GALANT: **Jedną z tych rzeczy niezwykłych, o których być może pani mówi, które pani ma na myśli, jest wystawa, którą możemy oglądać przy Muzeum Karykatury, bo właśnie Muzeum Karykatury postanowiło być tym miejscem, w którym wystawę i prace Anny Pałosz można zobaczyć. Ja je trzymam w tej chwili w miniaturze, zdaje się, że w takiej wersji ostatecznej, bo trzymam w ręku pudełko kart, które za moment otworzę, nie odmówię sobie tej przyjemności, ale osoby, które pojawią się niedaleko siedziby muzeum przy ulicy Koziej, to będą mogli zobaczyć te prace w takim większym wymiarze.**

IWONA HABERNY: Tutaj mamy karty pokerowe, natomiast tam jest format metr na metr, a więc jest to dość duże. Stoi to na pięknym skwerze, nazywane jest to przez muzealników zieleńcem. Jak go zwał, tak go zwał, w każdym razie, proszę państwa, można tam wejść bez problemu o dowolnej porze dnia i nocy bez pieniędzy. Furtka jest otwarta, także tylko wejść i podziwiać. A dlaczego mówię, że zdarzyło się nam coś niezwykłego? Otóż, proszę państwa, jeżeli się zaprasza ludzi do współpracy, no to mogą dobrze wykonać swoją pracę, wykonać coś, co jest ładne, akceptowalne, drukujemy, projekt jest wykonany. Natomiast pani Anna Pałosz zrobiła coś, co przekroczyło nasze oczekiwania, to jest wielka radość, przy czym ona to zrobiła dzięki temu, że właśnie pracowaliśmy w zespole. Zaczęło się od tego, że pan Paweł Bukowiec zwrócił uwagę: „Dobrze, ale jak będziecie rysować, to pamiętajcie, żebyście tam jakichś parzenic ludowych nie powstawiali, bo to nie parzenice, tylko to jest inny region”. Zwróciliśmy się od razu do pani Rasy Rimickaitė z Ambasady Republiki Litewskiej w Warszawie. Prosimy: „Proszę nam przysłać te motywy ludowe, które tam właśnie są” i dostaliśmy te motywy. Motywy przywędrowały do Anny Pałosz, która wzięła sprawę na warsztat. Była chwila ciszy, po czym otrzymaliśmy pierwsze propozycje, no i te pierwsze propozycje już nas zachwyciły, bo nagle zniknęły świtezianki w koszulach z rozwianym włosom, te dziewczęta takie grottgerowskie i pokazała się synteza, na dodatek dowcipna, wydobywająca to, że „Ballady i romanse”, proszę państwa, to nie jest cierpienie i to nie jest ten Mickiewicz, wygnaniec płaczący, tylko to jest dzieło młodego faceta, lat dwadzieścia cztery, który się świetnie bawi ze swoimi kolegami. Jeszcze go nie wygnali, jeszcze na emigrację nie pojechał, na razie jest studentem, podkochuje się w siostrze swojego kolegi. Poza tym no to tam sukcesy wśród innych kobiet wileńskich odnosi, więc w sumie życie jest całkiem sympatyczne i jakoś tak już jest, że wszyscy jak mówią „wiesz i Mickiewicz”, to na samo to hasło zaczynają cierpieć.

ALEKSANDRA GALANT: **Na pewno robi się bardzo poważnie.**

IWONA HABERNY: No trzeba tak no solennie, prawda? Natomiast na jednej karcie mamy taki cytat, że... że: „Chciałbym coś pisać o strachach i o Maryli, czyli po prostu chcę o tym napisać, bo ta Maryla też się mi komponuje, no bo ja też czytałem „Cierpienia młodego Wertera” i wiem, że powinienem się nieszczęśliwie zakochać, a że tu taka siostra kumpla jest, no to kocham” i tak naprawdę to jest utwór poza [niezrozumiałe] znamy to wszystko ze szkoły, ale jakoś dziwnie nikt nam w szkole nie mówi, że to jest też zabawne. No i teraz wracamy do tego, że pani Anna Pałosz przysłała nam takiego Mickiewicza bardzo współczesnego, fajnego człowieka. Świetny utwór, taki utwór, gdzie można się bawić, z którym się można dobrze czuć. Młodzi ludzie bardzo lubią fantastykę, mają fantastykę i to jeszcze fantastykę podaną w wersji na wesoło, no chociażby ballada „Tukaj”. Nie czyta się jej w szkole, to nie jest ballada obowiązkowa, no ale tam jest taka historia: „Kiedy będziesz bliski śmierci, każ ciało pociąć na

ćwierci” i mamy tutaj właśnie taką propozycję. No ostatecznie tutaj się nie zdecydował, żeby go pocięto na ćwierci, no niemniej tu w tę stronę już trochę idziemy.

ALEKSANDRA GALANT: **Trzymam to pudełko w rękach. Pani powołuje się na te karty, a karty są bardzo blisko. Ach, to wcale nie jest takie proste. Jest. No i są karty.**

IWONA HABERNY: One tak muszą leżeć i teraz pani otwiera.

ALEKSANDRA GALANT: **Pierwszy jest „Dudarz”.**

IWONA HABERNY: I na nosie ma do otwierania takie, proszę pociągnąć.

ALEKSANDRA GALANT: **A jest.**

IWONA HABERNY: Ja wyciągnę tę, którą lubię najbardziej.

ALEKSANDRA GALANT: **O, właśnie.**

IWONA HABERNY: To jest „Powrót taty”: „Brody ich długie, kręcone wąsiska. Wzrok dziki, suknia plugawa”. No, wszyscy znamy ten cytat. Proszę zobaczyć, jak to zostało zrobione. Tutaj mamy wszystko. Te suknie plugawe, na nie składają się drzewa, no bo oni przecież wychynęli z tych drzew, ci zbójcy, wzrok dziki jako żywo, kręcone wąsiska i nawet, powiedzmy, elementy gór, no o które na Litwie trochę trudno. To jest właśnie myślenie Anny Pałosz, totalna synteza.

ALEKSANDRA GALANT: **A do tego jeszcze tutaj, na dole każdej z kart, sprawdzę, czy to każdej, ale każdej, pojawiają się symbole trochę jak rzeczywiście na takich współczesnych kartach do gier planszowych, gdzie na dole mamy na przykład symbole mocy bohatera.**

IWONA HABERNY: To jest gra. I teraz mamy dwa typy kart. Jedne to są karty ballad. Ja od razu powiem, że na wystawie w Muzeum Karykatury państwo będą widzieli dwadzieścia plansz i będą zilustrowane wszystkie ballady. W grze zilustrowanych jest dziewięć ballad, bo się okazało, że na przykład taka ballada no bardzo klasyczna jak „Romantyczność”, jak tu rywalizować, prawda, Karusie, która biega za Jasieńkiem po miasteczku? Nie ma akcji, nie, no ciężko z tego zrobić grę, więc nie robiliśmy pewnych rzeczy na siłę. Natomiast na wystawie w Muzeum Karykatury i na platformie wiedzy znajdą państwo wszystkie karty i wszystkie ilustracje, także to jest bardzo ciekawe. Natomiast gra polega na tym, w skrócie mówiąc, że każdy gracz losuje swoją kartę ballady, a następnie posługując się kartami motywów, bo się okazuje, że jednak da się te...

ALEKSANDRA GALANT: **Państwo wyodrębnili kilka motywów takich bardzo charakterystycznych i rzeczywiście, jak tak o tym pomyśleć, to one występują praktycznie w każdej balladzie.**

IWONA HABERNY: Tutaj polega to na tym, że gracze muszą snuć opowieść wcale nietożsamą z tym, co tworzył Mickiewicz, ale muszą się posługiwać motywami mickiewiczowskimi i kto

pierwszy w tej wspólnie snutej opowieści ułoży te swoje symbole, które ma na swojej karcie, ten wygrywa. Brzmi dość skomplikowanie, ale jest to dość łatwe.

ALEKSANDRA GALANT: To jest charakterystyka tych gier różnych, planszowych, karcianych, że na początku człowiek łapie się za głowę, słysząc, na czym polegają, jakie są reguły i zasady, a po chwili się okazuje, to jest zupełnie intuicyjne.

IWONA HABERNY: Zabawa jest przednia, przy czym tak, tworzymy opowieść, ponieważ to są takie elementy: no mężczyzna, kobieta, dziecko, no to, powiedzmy, bardzo współczesne, ale mamy tam zniknięcie, wydarzenie fantastyczne...

ALEKSANDRA GALANT: Wodę.

IWONA HABERNY: ... wodę, rośliny, więc chcąc nie chcąc, wchodzimy w mickiewiczowski świat i wychodzimy z założenia, widzieliśmy, jak ludzie grali, świetnie się bawili. No można sobie nawet nagrywać te swoje opowieści, potem spisać. To bywa bardzo ciekawe i ja sobie tak myślę, że jak ktoś stworzy z przyjaciółmi taką opowieść, to potem zwyczajnie będzie ciekaw i może kliknie, bo wychodzimy z założenia, że wszystko ma być teraz za jednym kliknięciem i tak jest z naszą platformą. Na platformie wystarczy kliknąć i można sobie przeczytać balladę, no więc jeżeli ktoś „Powrót taty” wedle własnej fantazji ułoży, a następnie no myślę, będzie ciekaw, co też ten Mickiewicz tam napisał i jestem przekonana, że jak przeczyta w nastroju pod tytułem dobrze się bawię, a nie muszę, bo mnie jutro odpytają, to stwierdzi, że to jest naprawdę świetne, zabawne, doskonale się czyta, no bo Mickiewicz się po prostu bawił z kolegami, jak to pisał, a nie lał łez.

ALEKSANDRA GALANT: A nie cierpiał.

IWONA HABERNY: I nie cierpiał. A nawet jeżeli pisze o cierpieniach w „Kurhanku Maryli”, to jest raczej na zasadzie dokuczania tejże Maryli, no bo tam przecież ona raz jest wampirzycą, a raz leży w tymże kurhanku. No różne rzeczy tam się dzieją, ale to jest raczej droczenie się z dziewczyną, która mi się podoba, więc byłoby dobrze, gdyby młodzi ludzie tak to odczytali i zobaczyli, że to jest taki sympatyczny człowiek, z którym może byśmy sobie dzisiaj chętnie porozmawiali.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: Mamy karty, instrukcje. Już powiedziałyśmy o tym, że to wszystko brzmi bardzo skomplikowanie, ale wcale takie nie jest. Natomiast czy żeby móc w tę grę grać, czy trzeba znać twórczość Mickiewicza? No przede wszystkim „Ballady i romanse”.

IWONA HABERNY: Nie trzeba, ale jeżeli ktoś zna, to ma większą szansę wygrać, dlatego że no już na wyższym stopniu grania no to można przeszkadzać partnerowi, żeby to ja zdobył więcej punktów, to się zdobywa pewne stopnie mistrzostwa i wtedy, jeżeli się zna te ballady, to można się zorientować, patrząc, co kolega, którą stronę steruje, jaką ma balladę i mu skutecznie przeszkodzić, więc to się przydaje. I właśnie na tym polega piękno gier, że one

skłaniają ludzi do zdobywania wiedzy, bo osoby wiedzą, że mogą tą wiedzę praktycznie potem wykorzystać i przemówi na ich korzyść. Ale jeszcze powiem jedną rzecz. Można się tym wszystkim bawić, bo tych gier jest pięćset. To nie jest żadna tajemnica, tego nie ma dużo. One są rozdawane wyłącznie bezpłatnie nauczycielom, bibliotekarzom, osobom, które przejdą przeszkolenie z tego, jak wykorzystać to w pracy z czytelnikami. Natomiast jeżeli państwo by nie mieli tej gry, to tak naprawdę mając platformę wiedzy, tam są wszystkie narzędzia, materiały, łącznie ze scenariuszami zajęć dla młodzieży i nie tylko. Wszystko jest podane za darmo, można skorzystać. To są rzeczy robione z pieniędzy publicznych, więc po to, żeby wszyscy korzystali, także ja myślę, że jeżeli państwo wejdą na stronę, to nawet samemu można sobie takie karty zrobić na podstawie tego, co państwo znajdą w Internecie, także bardzo polecam: mickiewicz.promocjaksiazki.pl. A w ogóle no to na razie warszawiacy szczęśliwi mogą iść na ulicę Kozią 11 i na Zieleńcu to sobie zobaczyć. Mniejsza wersja tej wystawy pokazywana jest też w Bibliotece Kraków i w Bibliotece Katowice. Tam można to też zobaczyć i jak się skończy wystawa – ta duża właśnie w Warszawie – te same plansze pojedą do Wilna, także się bardzo cieszymy, że również w Wilnie i Litwini, i Polacy będą mogli sobie to obejrzeć. Jest w planie tłumaczenie cytatów na język litewski, no bo jak państwo się przekonają na platformie wiedzy, tam bardzo ciekawie pisze pan Paweł Bukowiec o tożsamości Mickiewicza. Jest taka zakładka „Mickiewicz” – kim on był i za kogo on się uważał? No więc był Litwinem. Niewątpliwie twierdził, że jest Litwinem. Był Polakiem, pisał po polsku, marzył o Polsce. Żył między Rusinami, więc po części był Rusinem, tak jak twierdzi Bukowiec, on jest ważny i dla Białorusinów, i dla Litwinów, i dla Polaków. A żeby było ciekawiej, to pisał po francusku również, więc to jest bardzo ciekawa sprawa i dlatego się tym Mickiewiczem chcemy dzielić.

ALEKSANDRA GALANT: I ja myślę, że to jest bardzo dobry moment, żeby zakończyć nasze spotkanie, dlatego że do tego dzielenia się Mickiewiczem zachęcamy zawsze i wszystkich, nie tylko przy okazji Narodowego Czytania. Poza tym wydaje mi się, że trudno się dzielić lepiej, niż sprawiając, że Mickiewicz ożywa na nowo w formie przystępnej dla wszystkich, no bo któż z nas nie lubi gier? A o tej grze, o „Balladach i romansach”, a także o „Świtezii” Anny Pałosz opowiadała koordynatorka projektu, pani Iwona Haberny, której bardzo dziękuję za spotkanie, no i oczywiście za te karty, za tę grę.

IWONA HABERNY: Dziękuję bardzo i zapraszam. Proszę wejść na Kozią, kto może, a kto nie może, niech sobie szybciotko wejdzie do Internetu: www.mickiewicz.promocjaksiazki.pl. Przekonajcie się, że to jest fantastyczny, nowoczesny pisarz.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.